

Goethe Johann Wolfgang

Król Olch

Noc padła na las, las w mroku spał,
Ktoś nocą lasem na koniu gnał.
Tętniło echo wśród olch i brzóz,
Gdy ojciec syna do domu wioził.

- Cóż tobie, synku, że w las patrzysz tak?
Tam ojciec, on, król olch, daje znak,
Ma płaszcz, koronę i biały tren.
- To mgła, mój synku, albo sen.

"Pójdź chłopcze w las, w ten głuchy las!
Wesoło będzie płynąć czas.
Przedziwne czary roztoczę w krąg,
Złotolitą chustkę dam ci do rąk".

- Czy słyszysz, mój ojciec, ten głos w gęstwinie drzew?
To król mnie wabi, to jego śpiew.
- To wiatr, mój synku, to wiatru głos,
Szeleści olcha i szumi wrzos.

"Gdy wejdiesz, chłopcze w ten głuchy las,
Ujrzysz me córki przy blasku gwiazd.
Moje córki nucąc płasają na mchu,
A każda z mych córek piękniejsza od snu".

- Czy widzisz, mój ojciec, tam tańczą wśród drzew
Srebrne królewny, czy słyszysz ich śpiew?
- O, synku mój, to księżyc tak lśni,
To księżyc tańczy wśród czarnych pni.

"Pójdź do mnie, mój chłopcze, w głęboki las!
Ach, strzeż się, bo wołam już ostatni raz!"
- Czy widzisz, mój ojciec, król zbliża się tu,
Już w oczach mi ciemno i brak mi tchu. -

Więc ojciec syna w ramionach swych skrył
I konia ostrogą popędził co sił.
Nie wiedział, że syn skonał mu już
W tym głuchym lesie wśród olch i brzóz.

(Przekład swobodny Wisławy Szymborskiej)